Rok II. Tarnów, dnia 7 stycznia 1934. Nr. 1.

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



TRZEJ KRÓLOWIE W BETLEEM

Opowieść M. Cz.

Ze zdumieniem spoglądali mieszkańcy Jerozolimy na wjazd trzech Mędrców. Szli w białych, bogato haftowanych szatach spodnich, na które opadały wierzchnie jedwabne, wzorzyste, rozcięte z przodu, od ramion spływały im płaszcze białe, głowy zdobiły mitry. Za nimi szły smukłe a rosłe postacie niewolników, niosących puste lektyki, i szereg jucznych wielbłądów.

W pałacu Heroda wprowadzono ich do wielkiej tronowej sali, a w chwilę potem zaciekawiony i zdziwiony, niemniej od swego ludu, wyszedł do nich Herod w otoczeniu dworu.

Zdumionym wzrokiem objął trzy niezwykłe postacie, a wtedy wystąpił Baltazar i oddawszy mu pokłon należny, pytał:

— Powiedz nam, Panie, gdzie jest nowo narodzony król izraelski, gwazdę jego widzieliśmy w krajach wschodnich i przyszliśmy hołd mu złożyć? —

Na twarz Heroda wystąpił dziwny wyraz, drgnęły mu usta jakgdyby w uśmiechu, ale gdy spojrzał w poważne, spokojne twarze trzech mędrców... w serce wkradł mu się lęk... sztraszny, wszystko dławiący lęk.

Herod miłował swoją władzę, chociaż więcej pozorną była, aniżeli prawdziwą. Oczy jego stały się okrągłe, w piersi brakło tchu... zwrócił spojrzenie na twarz Baltazara i zapytał zdławionym głosem:

— I cóż mówiły ci gwiazdy... o tym królu żydowskim nowonarodzonym?...

— Że władza jego ogarnie świat cały... a Judea będzie mu kolebką.

Błogosławiona ziemia, na której weszło światło świata — dorzucił Melchjor.

Twarz Heroda pokryła bladość trupia, wpiły się palce w rzeźbione poręcze tronu: opanował się jednak i ku gościom z uśmiechem zwrócił.

— Nie wiem ja wprawdzie jeszcze o owym nowym królu żydowskich, ale zwołam kapłanów i arcykapłanów, a o czem dowiem się od nich, o tem powiadomię was... A teraz spocząć raczcie po trudach podróży.

* * *

Po naradzie z kapłanami rzekł Herod do Mędrców:

Nie mogę wam niestety dać wyjaśnień żadnych, kapłani nasi

mało posiadają wiedzy w krążeniu niebieskich ciał... i gwiazdy, o której mówicie, nie dostrzegli. Ale jak wracać będziecie, wstąpcie i powiadomcie mnie, gdzie się narodził ten nowy władca Izraelowi.

Ostry dźwięk nienawiści zadrżał w ostatnich słowach i szarpnął wrażliwemi nerwami Kaspra, który podniósł ku Herodowi swoje wspaniałe, czarne oczy, pytając surowo:

— Co uczynić chcesz panie?!

— Hołd mu złożyć pragnę jako i wy! — przeciął powietrze ostry głos Heroda, jak świst spuszczanego miecza.

Mędrcy pochylili głowy.

— Jeżeli odnajdziemy go... powiadomimy cię wracając, panie.

* * *

Wyjechawszy za miasto, dojrzeli znowu gwiazdkę i szli za jej blaskiem łagodnym. Lęk i chłód, który padł w ich duszę od ponurych murów Jeruzalem i od dziwnej grzeczności Heroda, zgłuszyła radość.

Noc była, gdy za światłem gwiazdy przybyli w okolice Betleemu, na jego wschodniem wzgórzu dojrzeli ją nieruchomą, zlewającą pełń blasku na grotę w polu.

Zsiedli tedy z wielbłądów i wziąwszy w dłonie dary swoje: złoto, kadzidło i mirrę, szli polami.

Szli... a płaszcze ich długie zbierały z kwiatów rosę srebrzystą... a dusze ich modliły się zgodnie do Jedynego, Wszechmocnego Boga.

— To tu... w tej grocie... — szepnął Kasper, a jego ciemne oczy nabiegły łzami, że tak biednym jest władca ziemi... i łzy spłynęły mu na złoto trzymane w dłoni.

Doszli do groty, z hołdowniczą pokorą do wnętrza się wsunęli i uklękli wpatrzeni w dziecię maleńkie i pochyloną nad żłóbkiem, w śnie pogrążoną Matkę... Przez sen nawet ramię jej opiekuńczem ruchem ogarniało dziecię.

— Nie uznał Cię kraj twój... nie powitał naród, z którego wyszedłeś... więc my przybyliśmy z obcego dalekiego świata, by hołd Ci złożyć Panie... — szeptał Baltazar cicho, by nie obudzić śpiącej Marji.

Wielkie ciemno - błękitne oczy Dziecięcia spoczęły na nich długo... łagodnie, świat miłości w nich był... świat przebaczenia.

— Synu Boga! — modlił się Melchjor.

— Królu! Królu dusz... szeptał Kasper.

I klęczeli tak w niemym podziwie, a serca ich wypełniała radość bezbrzeżna... i szaty swoje jedwabne rozścielili pod znużone stopy Dziewicy i Jej Bożego Syna.

* * *

Gdy wysunęli się z groty równie cicho jak, przyszli... szepnął Baltazar wpatrzony wdal, gdzie leżała Jerozolima.

— Nie wracajmy tamtędy bracia... Hołd Heroda byłby od naszego... on... pragnie zgasić światło świata, a zamiast czci ma tylko lęk przed Mesjaszem.

— Wrócimy inną drogą — zdecydował Melchjor.



DROGIE DZIECI!

Redakcja zachęcała Was w świątecznym numerze „Naszej Sprawy“ do uczynków miłości bliźniego względem biedniejszych dzieci. — Pewnie jesteście ciekawe, jak dzieci tarnowskie zaopiekowały się ubogiemi dziećmi w czasie ostatnich Świąt.

We wszystkich szkołach powszechnych urządzono dla nich choinkę ze śpiewem kolęd i zabawą przy drzewku — razem dla 1.070 dzieci.

Nadto były 2 choinki w przedszkolach dla 600 dzieci, nie licząc zakładów zamkniętych jak ochronki i szpitalik dla dzieci.

Prócz tego Młodzież żeńskich Szkół średnich urządziła choinkę w swych zakładach dla 300 dzieci, które nie uczęszczają do szkoły, ani do przedszkola.

Policzcie, ile było dzieci we wszystkich trzech grupach?

Wszystkie te dzieci, prócz tego, co użyły przy choince, otrzymały do domu struclę świąteczną, a bardzo wiele dzieci obdarzono także ubraniem. — Radości było wiele.

Wszystko to stało się przy pomocy dobrych Ludzi, którym niech Pan Bóg za to zapłaci.



Drzewko dla biednej dziatwy, urządzone przez Czerwony Krzyż Młodzieży Seminarjum N. Ż. im. Bł. Kingi w Tarnowie

Listy dzieci

Najczcigodniejszy Księże Redaktorze!

Kiedy Ks. Dyrektor naszej Krucjaty pokazał nam pierwszy numer „Naszej Sprawy“, a zwłaszcza dział „Króluj nam Chryste“, przeznaczony dla dzieci zszeregowanych w „Rycerstwie Chrystusowem“, radość nasza nie miała granic. Będziemy bowiem mieli swoją własną gazetkę, z której będziemy mogli czerpać materjały na zebrania tygodniowe czy

miesięczne, oraz dzielić się swojemi radościami i smutkami z siostrzyczkami i braciszkami z odległych stron Diecezji.

Tworzymy Krucjatę Eucharystyczną dzieci wiejskich, założoną przed dwoma prawie laty. Cieszymy się ogromnie, że odgadłyśmy naprzód pragnienie naszego Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa, nawołującego dzieci do wstąpienia w szeregi tej organizacji. W skład naszej Krucjaty wchodzą dzieci jedenastu szkół wiejskich tutejszej parafji w liczbie około 500 członków. Choć liczbą nie dorównujemy może Krucjatom miejskim, duchem staramy się im dorównać, nietylko urabiając nasze młode duszyczki przez częste przystępowanie do Sakramentów świętych, ale rozszerzając naszą działalność na zewnątrz. W tym celu z okazji uroczystości Chrystusa-Króla, czy patronki Krucjaty św. Teresy, czy uroczystości papieskich, urządzamy uroczyste wieczorki, które cieszą się wielką frekwencją. To też dochód z nich pozwolił nam na zakupienie ślicznego sztandaru, którego uroczyste poświęcenie odbyło się w maju ub. r. Z odegranych ostatnio obrazków scenicznych najwięcej powodzeniem cieszyły się: „Błogosławiona Imelda“, „Św. Teresa od Dzieciątka Jezus“ i „Hetmańskie Wnuczę“. Dochód przeznaczyliśmy na zakupienie feretronu Dzieciątka Jezus, który noszą dzieci najwięcej zasłużone.

Opowiadały nasze mamusie, że kiedy pierwszy raz brałyśmy udział w procesji, niosąc sztandar i figurkę Dzieciątka Jezus, niektórzy ze starszych mieli łzy w oczach.

Żałujemy mocno, że nie możemy dać wyczerpującej odpowiedzi na pytania, zawarte w artykule „Dla wszystkich dzieci“ i że przez to stracimy możność zdobycia pięknej książki, którąby powiększyła naszą szczupłą jeszcze bibljoteczkę. W takiej sprawie musielibyśmy się naradzić na wspólnem zebraniu, a to z powodu wakacyj półrocznych jest trudne do przeprowadzenia. Jedynie na drugie pytanie mogłyśmy dać z radością odpowiedź, bo staramy się także o to, żeby wyrobić u siebie ducha miłości bliźniego. Założyliśmy wspólną kasę, a z uskładanych dotychczas oszczędności kupiliśmy biednym dzieciom kilka ubrań.

O ileby jednak Ksiądz Redaktor pozwolił, będziemy pisywać w innych sprawach, które dotyczą naszej organizacji.

Na zakończenie chcemy jeszcze wyjaśnić, co nas skłania do napisania tego listu. Jedno wielkie pragnienie... Żeby Ks. Redaktor zachęcił wszystkie dzieci do wstąpienia w szeregi Krucjaty Eucharystycznej.

Całujemy Czcigodnemu Księdzu Redaktorowi ręce i serdecznie pozdrawiamy.

Nowy Sącz, 25. XII. 1933.

Stanisława Majochówna, sekretarka
Mieczysław Pęcak, prezes

OD REDAKCJI

Pragniemy gorąco, by wszystkie dzieci polskie należały do Rycerstwa Jezusowego. Dołożymy starań, by tak było. Napiszcie znowu o Waszej pracy.



Boluś Woźniak w Dominikowicach: Twój list bardzo się Redakcji podobał. Pan Jezus kocha cię w Twem ubóstwie i Zosię też.

Staś Indyk w Cyrance: Pięknie opisałeś choinkę i zwyczaje świąteczne, lecz jedno pytanie zostawiłeś bez odpowiedzi. Czy wiesz które?

Tatusiowi wysyłamy „Naszą Sprawę“ i czek też. — Ucałuj ręce Tatusia i pozdrów Go ode mnie, bo ja Go znam. — A napisz znowu.

Władzia Budaczówna w Lipnicy Murowanej: I Twój liścik sprawił radość Redakcji. Dobrze czynisz, że z miłości ku Panu Jezusowi modlisz się za bliźnich i dzielisz się z biedniejszemi dziećmi.

Oluś i Cesia Wilowscy w Ujeździe: Wasze liściki Redakcja zachowa na pamiątkę, bo pięknie i dokładnie opisaliście zwyczaje świąteczne — ale co stało się z drugiem pytaniem? Pomyślcie jeszcze o tem.